

Dogmat jako warunek ładu społecznego

PAULINA MENDELUK
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

recenzja książki

Iwona Jakubowska-Branicka

O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści,
Wydawnictwo Trio, Warszawa 2013 (s. 267)

Fot. Tomasz Ferenc



Nienawiść stanowi bazę dla powstawania konfliktów, rozpowszechniania aktów przemocy, wrogości w stosunku do siebie i innych. W ogólnej opinii zakłada się, że uczucie to wpływa negatywnie na wszelkie sfery życia społecznego. Książka socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego Iwony Jakubowskiej-Branickiej pod tytułem *O dogmatycznych narracjach. Studium nienawiści*¹ w sposób oryginalny omawia te kwestie, a zjawisko nienawiści jawi się tutaj jako wszechogarniające. Problematyka podjęta w książce charakteryzuje się dużą aktualnością, zwłaszcza współcześnie, kiedy to fakt medialny przekształca się w fakt społeczny,

a tworzenie faktów medialnych jako faktów społecznych ma istotny wpływ na pojawienie się i utrzymanie uczucia nienawiści wśród odbiorców tychże faktów.

W rozdziale pierwszym Autorka zachęca czytelnika do refleksji nie tyle nad samym zjawiskiem nienawiści, co nad językiem przyczyniającym się do jej zaistnienia. Zauważa, że proces komunikacji nie pomaga w sposób natychmiastowy w tworzeniu się wspólnoty znaczeń, która byłaby punktem odniesienia dla interpretacji różnych zdarzeń. Powodem tej sytuacji jest to, że przekazy medialne konstruują „równoległe rzeczywistości” społeczne, pomiędzy którymi jednostka dokonuje wyboru. (s. 13–16).

Autorka stawia sobie wyzwanie, by odpowiedzieć na pytanie dotyczące determinantów będących podstawą wyboru przez jednostkę takiego, a nie innego obrazu rzeczywistości społecznej. Według niej jednym z ważniejszych determinant jest system językowy, który wyparł między innymi system religijny i filozoficzny (s. 19–20). Próbuje ona uchwycić problem „równoległych rzeczywistości” przez pryzmat różnych koncepcji teoretycznych oraz

¹ Struktura recenzowanej publikacji zapatrzona jest wstępem autorki, składa się z pięciu rozdziałów (Rozdział I: *Obrazy rzeczywistości: język-dyskurs-narracja* (s. 11–54), Rozdział II: *Język totalitaryzmów* (s. 55–114), Rozdział III, *Autorytaryzm, dogmatyzm-zarys teorii* (s. 115–128), Rozdział IV: *Mentalność dogmatyczna w świetle badań porównawczych. Założenia badawcze i wyniki badań* (s. 129–162), Rozdział V: *Między demokracją a totalitaryzmem, czyli o tolerancji i jej granicach* (s. 163–222).

metodologicznych (s. 22–29). W pierwszym rozdziale interesującym aspektem poznawczym jest porównanie współczesnego świata do nieograniczonego rynku równoległe działających źródeł informacji wspomaganym przez nowoczesne technologie. Socjolog słusznie zauważa, że ich istnienie przyczyniło się do powstania problemu dezinformacji. Szeroki wybór informacyjnych źródeł doprowadza do powstania antagonistycznych wizji społecznej rzeczywistości. Jednostka zazwyczaj nie ma możliwości przebiccia się do faktów społecznych. W gąszczu sprzecznych informacji stara się spośród nich wyłapać elementy wspólne, uzyskując pewną kolektywną całość przekazywanej treści. Autorka podkreśla, iż taka konfrontacja jednostki z różnymi źródłami przekazującymi odmienne informacje narażona jest na niepowodzenie. Prowadzi to do obdarzenia przez jednostkę zaufaniem jednego, bądź kilku źródeł informacji, uznając je przy tym za prawdziwych kreatorów społecznej rzeczywistości.

W analizie oddziaływania języka na rzeczywistość społeczną koncentruje się przede wszystkim na dwóch dyscyplinach naukowych: socjolingwistyce oraz strukturalizmie językowym. Przyjmuje, że socjolingwistyka zajmuje się badaniem wpływu funkcjonowania języka na podejmowane przez jednostkę działania społeczne, kładąc akcent na społeczną praktykę mowy. Tymczasem strukturalizm skupia się wyłącznie na strukturze systemu językowego. Socjolingwistyka posądza strukturalizm o odbieganie od autentycznych aktów mowy przy analizie języka. Oznacza to, że strukturalistów interesują tylko i wyłącznie funkcje języka, podczas gdy socjolingwiści badają go w kontekście życia społecznego oraz kultury. Socjolog, przywołując te dwa stanowiska, stara się rozważyć: czy język tworzy rzeczywistość, tak jak chcą

tego socjolingwiści, czy tylko ją opisuje, za czym opowiadają się językowi strukturaliści. Czytelnik może odnieść wrażenie, że Autorka bardziej skłania się ku twierdzeniu, że język determinuje wizję rzeczywistości, ale również konstruuje postrzeganie świata zewnętrznego.

Następny wątek poruszany przez Iwonę Jakubowską-Barnicką dotyczy dyskursu jako narzędzia uzgadniającego oraz zmieniającego znaczenia. Na początek decyduje się na przywołanie teorii wybitnego myśliciela Michela Foucaulta zajmującego się problematyką dyskursu w swoich rozważaniach. Wedle jego ujęcia dyskurs pełni funkcje scalającą język oraz praktykę. Zajmuje się wytworzeniem wiedzy za pomocą języka, nadając znaczenia społecznym praktykom oraz obiektom materialnym, jednocześnie sprawiając, że stają się formami dyskursywnymi. To dyskurs jest konstruktorem przedmiotów wiedzy.

Z kolei inny badacz przywoływany w recenzowanej książce, Teun van Dijk przeprowadzając analizę zjawiska dyskursu wyróżnił jego trzy wymiary. Pierwszy odnosił się do użycia języka, drugi do zdolności przekazywania idei, zaś ostatni do zjawiska integracji w zależności od sytuacji społecznych (s. 32). Badając dyskurs, doszukiwał się odpowiedzi na temat wpływu stosowania języka na ludzkie wyobrażenia o świecie, jak i sam przebieg interakcji. Podkreślał, że proces ustanowienia znaczeń poszczególnych przedmiotów, jak i nazwanie ich, dokonuje się w trakcie interakcji dyskursywnej. Wielką rolę odgrywa poziom znaczenia dyskursu, lecz samo pojęcie znaczenia jest niesprecyzowane, niejasne. W wyniku, czego wyłonione zostały dwa znaczące obozy. Pierwszy obóz tworzą psychologowie i kognitywiści głoszący, że to użytkownicy języka przypisują znaczenie dyskursowi, bowiem znaczenie

powiązane jest bezpośrednio z umysłami poszczególnych uczestników komunikacji. Natomiast drugi obóz reprezentowany przez socjologów twierdzi, że znaczenia są dla wszystkich wspólne, wynikają one z interakcji grupowej, czy też oddziaływania istniejących struktur społecznych. Zdaniem Teun van Dijka interpretacja oraz rozumienia znaczenia dyskursu zależą od społecznych interakcji, dziedziny struktury dyskursu, ale przede wszystkim od domeny umysłu (s. 33).

Postrzeganie relacji między dyskursem oraz językiem, a procesami pojmowania rzeczywistości społecznej jest kolejnym istotnym problemem poruszonym przez Autorkę. W rozważeniu tego problemu stosuje ona teorię naukową Susan Condor i Charles Antakiego, w której to zaznaczone są dwie perspektywy naukowe umożliwiające dokładne omówienie tejże relacji (s. 34).

Pierwsza perspektywa naukowa określana jest mianem podejścia mentalistycznego, gdzie społeczna przynależność podmiotów poznających, jak i uwarunkowania społeczne naszej wiedzy rozumiane są jako procesy mentalne przetwarzające informacje o rzeczywistości społecznej. Ludzką wiedzę traktuje się tutaj jako wytwarzaną własność ogółu. To poprzez komunikację społeczną formułuje się sens za pośrednictwem wspomnianych już procesów myślowych. W ujęciach mentalistycznych przyjmuje się, że kategoryzacja jest składnikiem podstawowym procesów myślowych. Ma ona za zadanie ułatwić nam postrzeganie świata. Jednakże kategorie znacznie upraszczają informacje wywodzące się z pola percepcji, a więc mogą przyczynić się do przesadnych uogólnień, jak i nietrafnych ocen. Co więcej sami zwolennicy podejścia mentalistycznego podzielają pogląd, że nie da się w pełni uzasadnić

funkcjonowania naszej percepcji, czy też przekonań, odnosząc się jedynie do indywidualnych form przetwarzania informacji. Natomiast wedle drugiej perspektywy naukowej zakłada się, że ludzka wiedza jest nie tyle wytwarzana przez mentalność indywidualnych, jest ona raczej przynależna do społeczeństwa oraz kultury i jest odpowiedzialna za tworzenie się schematów mentalnych. Jednostka pojmowana jest jako przedstawiciel kultury, a same publiczne akty komunikacyjne jako zjawiska bardziej dyskursywne niż poznawcze. Oddać należy autorce nowatorskość ujęcia polegającego na tym, że nie przeciwstawia ona jako alternatyw tych dwóch perspektyw naukowych, jak dotychczas to czyniono, lecz uznaje je względem siebie za komplementarne. Za zasadnością tego ujęcia przemawia fakt, że obie perspektywy wysuwają na pierwszy plan znaczenie oraz związek języka na kształt dyskursu z wyobrażeniem społecznym. Mimo, iż pierwsze podejście wyraża, iż kształt rzeczywistości zależny jest od struktur mentalnych jakim jednostka dysponuje, a drugie podejście akcentuje wpływ kultury oraz społeczeństwa na struktury mentalne.

W recenzowanej publikacji zakłada się, że dyskurs w pewnym momencie przekształca się w narrację. Narracje, będące opisem pewnych wydarzeń, mają nam dostarczyć reguł rozumienia strukturalizacji świata społecznego. Zgodnie z koncepcją Chrisa Barkera narracja jest opowiadaniem świata, a sam narrator nadaje sens i znaczenie, interpretując zastaną rzeczywistość (s. 39). Socjolog Iwona Jakubowska-Barnicka słusznie spostrzega, że media stosują szczególny rodzaj narracji w kontekście przekazów medialnych. Wskazuje, iż programy informacyjne nie stanowią odbicia zewnętrznego świata, ale są zbiorem faktów uznawanych przez realizatorów programu za najistotniejsze. Oznacza to, iż

fakt medialny będzie postrzegany jako fakt społeczny nawet w przypadku, gdy nie będzie z nim zgodny. Teoria porządku dziennego (agenda setting) Waltera Lippmanna wskazuje, iż publiczność reaguje na wymyślone obrazy istniejące tylko i wyłącznie w świadomości odbiorcy. Wedle koncepcji Maxwella McCombsa oraz Donalda Shawa, media mają znaczący wpływ na kształtowanie się opinii publicznej (s. 39). Iwona Jakubowska-Branicka uświadamia czytelnikowi, iż w dalszym ciągu trwa debata naukowa na temat tego, czy środki masowego przekazu posiadają nieograniczoną siłę oddziaływania, czy to jakiejś inne czynniki decydują o ich skuteczności. Zwolennicy pierwszego stanowiska będą widzieć odbiorcę komunikatu jako pasywnego adresata. Natomiast pozostali podkreślą rolę czynników warunkujących wpływ przekazu informacyjnego, w tym uwarunkowania społeczne jak i psychiczne samej jednostki w sposobie przyjmowania przez nią rzeczywistości. Zdaniem Autorki nadawca komunikatu w trakcie przygotowywania wszelkich informacji powinien posiadać wiedzę na temat znaczeń, którymi posługuje się odbiorca komunikatu. Wedle niej narracja buduje wizję świata, ale także warunkuje metody postrzegania rzeczywistości przez jednostki, nadając im schematy narracyjne. Schematy te narzucają formę interpretowania społecznej rzeczywistości. Rozdział ten zawiera wiele różnorodnych teorii mających na celu uwydatnić wpływ języka, dyskursu oraz narracji na definiowanie, jak i postrzeganie rzeczywistości społecznej.

Za najbardziej narzucające jednostce określoną wizję świata Autorka w rozdziale drugim przyjmuje narracje totalitarystyczne. Za cel stawia sobie rekonstrukcję struktur narracyjnych typowych dla języka totalitaryzmu. W tym ujęciu narracja ta

zyskuje przydomek narracji dogmatycznej. Zarówno język, jak i wspomniane narracje mają być odzwierciedleniem ideologii totalitarnej. Odwołuje się w tym miejscu do pojęcia ideologii zaproponowanej przez Johna Plamenatza, który głosi że należy ją traktować jako zespół ściśle powiązanych ze sobą postaw, poglądów oraz wierzeń danej grupy, bądź społeczności. Iwona Jakubowska-Branicka uzupełnia jego definicję spostrzeżeniami Hanny Arendt, dla której ideologia totalitarna jest z założenia dogmatyczna, bowiem przekazywane treści oparte są na sprzecznych ze sobą kategoriach. Kategoria „dobra” rozumiana jest jako zgodność z przedstawioną ideologią, natomiast kategoria „zła” wyraża jakąkolwiek wobec tejże ideologii krytykę. Fundamentalne dla ideologii totalitarnej jest założenie, że podzielono świat na dwa opozycyjne względem siebie obozy. Element konieczny totalitarnej propagandy stanowi figura wroga, jak również wroga obiektywnego² (s. 58). Dlatego też narracje totalitarystyczne uznaje się za źródło kształtowania postaw nienawistnych w społeczeństwie, bowiem zawsze fundują one wyobrażenie wroga, którego należy nienawidzić i koniecznie zniszczyć.

Zabrakło w tym miejscu odwołania się do myśli Carla Schmitta na temat istoty polityki i polityczności uchwyconych przez kategorię wroga. Brak ten jest istotny, gdy uświadomimy sobie fakt, że Hanna Arendt zbudowała swoją wizję totalitaryzmu i polityczności na bazie i w konfrontacji do myśli Carla Schmitta. Socjolog Iwona Jakubowska-Branicka przywołuje jeszcze innego myśliciela podejmującego wątek narracji totalitarystycznych. Jest nim francuski historyk, politolog Alain Besancon;

² Wróg obiektywny to wróg wewnętrzny, antysystemowy.

jego zasługą w analizie narracji dogmatycznych jest to, że wprowadza dla lepszego uchwycenia istoty doktryny totalitarnej pojęcie gnozy totalitarnej (s. 59). Uznając, że gnostycyzm można porównać z totalitarnym sposobem myślenia. Wykazuje podobieństwa pomiędzy gnozą religijną, a gnozą totalitarną w postaci stanów ducha, struktur myślenia oraz konstrukcji psychicznych. Różnica między nimi polega na tym, iż gnoza religijna pasożytuje na religii, zaś gnoza totalitarna odwołuje się do pewności naukowej.

Zarówno u Hanny Arendt, jak i Alaina Besancona, jak twierdzi Autorka recenzowanej książki, można dostrzec zjawisko manicheizmu totalitarnego. Doktryna manichejska ukonstytuowana została w oparciu o radykalny dualizm przyjmujący istnienie substancjalnego dobra i zła. W Niemczech hitlerowskich za substancjalne zło traktowano naród żydowski. Powołując się na Victora Klemperera, Iwona Jakubowska-Branicka przedstawia jak doszło do postrzegania narodu żydowskiego jako substancjalne zło. Zdaniem Klemperera siła nazistowskiego antysemityzmu i nazistowskiej nienawiści była w dużej mierze efektem językowej manipulacji (s. 63). Wskazywał na to, jakie znaczenie odgrywa język dla postrzegania otaczającej rzeczywistości. Język totalitarystyczny miał na celu pozbawić jednostkę indywidualnego myślenia, zwracając się nie tylko ku woli jednostki, ale także do samego jej intelektu. Oprócz narracji doktryny hitlerowskiej Autorka analizuje również narrację wytworzoną przez systemy komunistyczne, szczególnie jego wersję stalinowską. Wszelkie dogmatyczne w tym totalitarne narracje można rozpoznać w momencie, gdy występują cztery kategorię w postaci dualnej. Pierwszą dualną kategorią jest rozpoznanie dobra

i zła, drugą odwołanie się do paradygmatu prawdy i kłamstwa (fałszu), trzecią ukonstytuowanie się wspólnoty w oparciu antagonistyczne myślenie my – oni, zaś czwartą kategorią podział członków społeczeństwa na zwolenników danego systemu totalitarnego, którzy postrzegani są jako przyjaciele oraz przeciwników tegoż systemu, którzy traktowani są jako wrogowie (s. 93).

Łatwość przyjęcia określonej narracji dogmatycznej przez jednostkę w dużym stopniu zależy od osobowości człowieka, jego poczucia osamotnienia i jego lękliwości, a nie tylko wpływów czynników społeczno-kulturowych – tą perspektywę podkreślił Erich Fromm w książce „Ucieczka od wolności” (s. 118). Kwestia ta jest przedmiotem rozważań w rozdziale trzecim. Pojęcie charakteru autorytarnego zwraca uwagę na relacje jednostki z podmiotami życia społecznego. U Fromma autorytaryzm traktowany jest jako mechanizm ucieczki od wolności, bowiem wyraża rezygnację z swojego indywidualnego „ja”, a to wszystko by umiejętnie wtopić się w kogoś bądź w coś, zwalczając przy tym poczucie osamotnienia. Jednostka posiadająca osobowość autorytarną pragnie być częścią większej całości, rezygnując z własnej odrębności. Przynależność do potężnej grupy daje jej poczucie bezpieczeństwa, jak i zdejmuje z niej ciężar odpowiedzialności. Osobowość autorytarna cechuje się dziewięcioma cechami. Do elementów składających się na osobowość autorytarną należą między innymi: konwencjonalizm, uległość autorytarna, agresja autorytarna, antyintracepcja, przesady oraz stereotypy, władza i twardość, destruktywność i cynizm, projekcja, jak i wybujała seksualność. (s. 120–121).

W rozdziale czwartym Iwona Jakubowska-Branicka formułuje wiele

hipotez dotyczących mentalności członków społeczeństw państw postkomunistycznych w zestawieniu z członkami państw tzw. „starej demokracji”. Swoje hipotezy buduje w oparciu o przeprowadzone różne badania empiryczne (zarówno jej własne, jak i innych badaczy) (s. 133–138). Motywem przewodnim stawianych hipotez jest dualizm między mentalnością dogmatyczną a mentalnością liberalizmu światopoglądowego. Przekonania członków społeczeństw postkomunistycznych i „starej demokracji” na temat takich problemów jak: legalizm, stosunek do sądów i wymiaru sprawiedliwości, społeczny konformizm, indywidualizm, znaczenie opinii większości dla legitymizacji prawa, relacje władza – jednostka w zakresie wzajemnych uprawnień i obowiązków, dogmatyzm, tolerancja, prawa jednostki i uprawnienia mniejszości – stanowią podstawę do analizy wspomnianych dwóch rodzajów mentalności.

Iwona Jakubowska-Branicka w oparciu o przedstawione badania empiryczne wyżej wymienionych problemów formułuje niezwykle interesującą hipotezę, przyjmującą postać wstępnego wniosku, która brzmi, że mentalność dogmatyczna, jak i mentalność liberalizmu światopoglądowego nie jest zależna od systemu ustrojowego w którym przyszło żyć i funkcjonować jednostkom, lecz na posiadaną mentalność przede wszystkim ma wpływ poziom wykształcenia. Warto w tym miejscu zacytować samą autorkę: Zależność wykształcenia i dogmatyzmu oraz liberalizmu światopoglądowego utrzymuje się we wszystkich badanych populacjach, dogmatyzm współwystępuje z wykształceniem podstawowym, liberalizm światopoglądowy z wykształceniem wyższym. (s. 138–139). W dalszej części tegoż rozdziału bada ona tolerancje dla poglądów faszystowskich i komunistycznych

wśród członków społeczeństw wywodzących się z państw postkomunistycznych i „starej demokracji”. Dochodzi do wniosku, że większa tolerancja dla poglądów faszystowskich i komunistycznych ma miejsce w państwach starej demokracji, aniżeli w państwach postkomunistycznych. Iwona Jakubowska-Branicka wydaje się być zaskoczona otrzymaną diagnozą. W jej opinii należy to tłumaczyć znacznie większym występowaniem mentalności liberalizmu światopoglądowego w państwach „starej demokracji”, co nie jest równoznaczne z akceptacją dla poglądów faszystowskich i komunistycznych. Natomiast mniejsza tolerancja dla poglądów faszystowskich i komunistycznych w państwach postkomunistycznych jest konsekwencją dominacji mentalności dogmatycznej. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest to, że ludzie o mentalności dogmatycznej nie dostrzegają w sposób radykalny różnicy między tolerancją a akceptacją.

Wątek mentalności dogmatycznej i mentalności liberalizmu światopoglądowego rozwijany jest również w ostatnim rozdziale. Warszawska socjolog twierdzi, że w systemach demokratycznych zarówno państw postkomunistycznych i „starej demokracji” pojawia się realne zagrożenie dominacji mentalności dogmatycznej. Źródłem tego zagrożenia jest występowanie skrajnego liberalizmu światopoglądowego, który akceptuje tolerancję dla nietolerancji. Jej zdaniem rozpowszechnienie się postaw akceptujących tolerancję dla nietolerancji będzie powodować zachwianie się ustroju demokratycznego. W wyniku czego należy spodziewać się pojawienia chaosu. Tym samym jeśli zaistnieje chaos, to ludzie będą oczekiwali i pragnęli ładu społecznego. Jedynie narracja dogmatyczna posiada taką siłę, że w krótkim czasie

jest w stanie dostarczyć wizję określonego ładu społecznego.

Z analiz przeprowadzonych przez Autorkę w tym rozdziale wynika, że zagrożenie dominacją mentalności dogmatycznej w społeczeństwach demokratycznych wydaje się być całkiem rzeczywiste, a nie tylko teoretyczne. Ukazuje ona bowiem, że w różnych państwach – zarówno posiadających system demokratyczny jak i nie – coraz częściej myślenie racjonalne wypierane jest przez myślenie symboliczne. To sprzyja tworzeniu się narracji dogmatycznych, które dochodzą do głosu dzięki uprawianej polityce symbolicznej. Według niej współczesna polityka sprowadza się głównie do władzy nad symbolami.

Jedną z narracji dogmatycznych wynikających z władzy nad symbolami jest amerykańska narracja związana z atakiem WTC z 2001 roku. Ówczesna amerykańska ekipa rządząca pod przewodnictwem G.W. Busha stworzyła językowy symbol na narrację tego wydarzenia. Tym językowym symbolem jest termin „wojna z terroryzmem” który zastąpił określenie „aktu terrorystycznego”. Dla procesów komunikacji ma to niebagatelne znaczenie, gdyż akt terroru rozumiany jest jako jednostkowy akt, zaś pojęcie wojny sugeruje istnienie permanentnego stanu zagrożenia, w którym konstytuuje się „wieczny wróg” (s. 169–170). W ten sposób, zdaniem Autorki, ukształtowana została w społeczeństwie amerykańskim kultura strachu. Przejawiała się ona w tym, że amerykańscy obywatele wyrazili gotowość do ograniczeń własnych praw obywatelskich. Zamachowcy, doprowadzając do sytuacji w której obywatele amerykańscy postanowili zrezygnować z części praw obywatelskich, a więc ograniczyli własną wolność, to znaczy, wyrazili oni milcząco zgodę na większą ingerencję państwa w ich

życie, tym samym nieświadomie przyczynili się do podważenia podstawowych wartości związanych z liberalnym państwem demokratycznym.

Inną ważną kwestią poruszoną przez Autorkę w rozdziale czwartym jest problem mowy nienawiści. Wykazuje ona, że konsekwentna polityka symboliczna sprzyja rozwojowi mowy nienawiści. Pojęcie mowy nienawiści jest niesprecyzowane i mocno wieloznaczne. Między innymi warszawska socjolog powołuje się na Timothy’ego G. Asha i Susan Benesch, którzy to podjęli się próby rozgraniczenia „mowy nienawiści” i „niebezpiecznej mowy” (s. 178). Kryterium tego rozgraniczenia był rodzaj przemocy, do której odwołują się nadawcy komunikatu. Zdaniem T. G. Asha powinna obowiązywać „zasada konsekwentnego liberalizmu”, co znaczy, że dopuszcza on występowanie przemocy werbalnej w przestrzeni publicznej, zaś opowiada się za eliminacją mowy, która nawołuje bezpośrednio do stosowania przemocy fizycznej. Innymi słowy „mowa nienawiści” ma być potępiona moralnie, lecz nie prawnie; zaś „mowa niebezpieczna” ma być potępiona moralnie jak i ścigana prawnie (s. 180).

Iwona Jakubowska-Branicka stanowczo nie zgadza się z tezą T.G. Asha. Jej zdaniem w dłuższej perspektywie czasu zasada „konsekwentnego liberalizmu” prowadzi do wojny, a nie do pokoju. Następnie rozważa klasyczne problemy związane z teorią demokracji w tym celu przywołuje ona takich myślicieli jak: G. Sartori, E.A Dahl, J. Rawls, M. Sandel, M. Walzer, A. Etzioni, S.P. Huntington, C. Casini, J. Schumpeter. Prezentując ich myśli, próbuje wkomponować proponowane przez nich koncepcje demokracji ze stanowiskami relatywizmu kulturowego i relatywizmu etycznego (s. 189). Zauważa ona, że relatywizm

kulturowy prowadzi do totalizmu aksjologicznego, bowiem nie dopuszcza on przenikania się opinii moralnych, podważając w ten sposób fundamenty demokracji substancjalnej. Pozostaje jedynie demokracja proceduralna, która stwarza niebezpieczeństwo tyranii większości. Rodzi to ryzyko upowszechnienia się chociażby poglądów ksenofobicznych i rasistowskich, gdyż system prawny wyłoniony z tyranii większości nie będzie uwzględniał potrzeb i praw mniejszości. Występowanie wyłącznie demokracji proceduralnej grozi tym, że do władzy dojdą osoby będące nietolerancyjne wobec wartości demokratycznych i powiązanych z nimi praw człowieka. Podsumowując należy rzec, że cały rozdział piąty jest próbą odpowiedzi na pytanie: Czy tolerowanie ma obejmować również nietolerancyjnych? (s. 212). Iwona Jakubowska-Branicka nie ma wątpliwości, że linią demarkacyjną dla tolerancji ma być przemoc. Problem jaki dostrzega zawiera się w pytaniu: Kiedy zaczyna się przemoc? Z jej analiz należy sądzić, że przemoc pojawia się już w akcie werbalnym, a nie tylko fizycznym.

Za słabość tejże książki należy uznać brak podsumowania, bądź zakończenia, które to umożliwiłoby lepsze odczytanie całości myśli Autorki. Czytelnik, który zetknie się z książką zapewne zwróci także uwagę na zbyt duże przeskoki myślowe wynikające z przytaczania licznych myślicieli społeczno-politycznych i ich koncepcji. Zaradzić temu mogłoby wprowadzenie do ostatnich trzech rozdziałów podrozdziałów tematycznych. Wskazane mankamenty nie podważają jednak doniosłości merytorycznej i atrakcyjności tematycznej recenzowanej pozycji. 👁